(Nro. 56.)

GAZETA LWOWSKA

W Piątek Nro. 28. 9. Marca 1821.

Wiądomości zagraniczne.

Portugaliia Brazyliia i Algarbiia.

Z Lizbony d. 26. Lutego. — Na zgromadzaniu przygotowawczém do Stanów w d. 24. t. m. Arcybiskup z Bahia obrany został Prezydentem tymczasowym. W mowie swoiey mianey przy zagaieniu posiedzenia mówił on o potrzebie zachowywania porządku i spokoiu podczas narad i dziękował mieszkańcom Lizbony za sprawowanie się w ostatnich wypadkach. Poczém oznaczono uroczyste zaprowadzenie Stanów na d. 26. t. m. Forma przysięgi ich brzmi w sposobie następuiącym.

»Przysięgam, iż stosować się będę podług danych mi pełnomocnictw i bronić będę Religii Rzymsko-Katolicko-Apostolskiey i Dynastyi domu Braganza przez osiągnienie tych odmian, które przyzwoite będą dla dobra Narodu.«

Dzisiay wszyscy Deputowani zebrali się w tuteyszym Kościele katedralnym, złożyli przysięgę po odprawioném nabożeństwie i udali się do pałacu posiedzeń. Podczas, gdy Deputowani szli do Kościoła katedralnego, w chwili złożenia ich przysięgi i zakończenia uroczystości, głosiły wystrzały dział z zamku Ś. Jerzego, na co odpowiadały działa wszystkich okrętów stoiących na Tagu. Po rozpoczętém posiedzeniu, Hrabia Payo Wice-Prezydent naywyższego Rządu, którego członki były obecne, miał mowę zagaiaiącą treści następuiącey:

»Przyszedł nakoniec szczęśliwy i od Portugalczyków tak długo oczekiwany dzień, który uwieńczy ich życzenia i nadzieie; dzień ten na zawsze sławny i pamiętny, oznaczy nayświetnieyszą peryiodę w dzieiach Państwa i rocznikach Rządu naszego wysokiego Monarchy Jana VI. a podaiąc zdziwioney Europie istotnie podziwienia godny rezultat naszych nowych lecz spokoynych usiłowań, powróci Portugalczykom imie i sławę, którą nasze poprzedzaiące nieszczęście zaćmiło.«

»Rząd cieszy się wraz z WPanami z szczęśliwego ich zaprowadzenia; sądzi on, iż dopełnia nayważnieyszego i nayszlachetnieyszego powołania polecaiąc Ich gorliwości dobro i losy godnego Ludu. Obiedwie głowne zasady, na których spoczywa pomyślność publiczna, a którą zaprzysięgliśmy utrzymać, obiawione są głośno w oczach całego Swiata i wyryte są głęboko na sercu każdego Portugalczyka. Posłuszeństwo i wierność Królowi Janowi VI. i iego dostoney dynastyi i szczere wyznawanie religii cyców naszych. Pierwsze obiecuie nam w dziedzicznych cnotach domu Braganza, łaskawość oycowskiego Rządu; drugie stawia nam mocną podporę i naypewnieyszą rękoymiią naszego szczęścia.«

»Tylko na takich podstawach wznosić się powinna wspaniała budowa Konstytucyi Portugalskiey; w świętości praw, wolności towarzyskiey, własności i wolności osobistey, położy ona silną ręką niezmienną granicę, która na zawsze rozdzielać powinna prawo od dowolności, władzę od despotyzmu, wolność od swawoli i posłuszeństwo od niewoli.«

Po ukończeniu tey mowy, Junta rządząca ogłosiła przy okrzykach radośnych zgromadzonego Ludu, że Stany (Cortes) zostały zaprowadzone; Arcybiskup Bahiyski podziękował imieniem Ludu Juncie rządzącey za dotychczasowy zarząd Kraiu, który teraz złożyła w ręce Stanów. Poczem Arcybiskup mianowany został 64 głosami rzeczywistym Prezydentem. Don Thomas Wice-Prezydentem; następnie obrano także czterech Sekretarzy. Wyrokiem Stanów (Cortes) dotychczasowa Junta rządząca upoważnioną została do pełnienia swoiego obowiązki aż do wyboru nowego rządu. — Po ukończonym tym akcie, odsłoniono wyobrażenie Króla; natychmiast wzniosły się okrzyki radości: »Niech żyie Król, rodzina Królewska, religiia i Stany (Cortes)!« poczem posiedzenie zakończono o godzinie 7 wieczorem; całe miasto oświecono.

Hiszpaniia.

Gazeta Francyi zawiera z Madrytu z d. 8. z. m. co następuie: »Stolica doznała przesilenia, które smutną iest przepowiednią

)(

przyszłości, osobliwie, ieżeli z niém porównamy podobne wypadki zaszłe w ciągu rewolucyi Francuzkiey. Następuiące szczegóły względem tego nadzwyczaynego zdarzenia, czerpane są z dzienników Madryckich iak wiadomo będących pod iarzmem rewolucyynem.

Municypalność Madrytu otrzymała na d. 5. b. m. rano poselstwo Królewskie, zawieraiące doniesienie, że, gdy Jego Królewska Mość powracał wieczorem z przechadzki, słyszeć miał niektóre bardzo nieprzyzwoite wyrażania się przeciwko swoiéy osobie, po czém zalecił Munycipalności przedsięwzięcie potrzebnych środków dla zapobieżenia na przyszłość podobnym bezprawiom; Municypalność chcąc utrzymać nietykalność osoby Króla warowanéy Konstytucyią, uchwaliła wysłać dziewięciu naczelników z patrolami o 3 godzinie po południu na plac zamkowy dla przestrzegania tamże z pilnością wszelkiego porządku. Król Jego Mość iak zwyczaynie iechał na przechadzkę; przeieżdzaiącego około rogu placu zamkowego kilku obywateli i żołnierzy z gwardyi Narodowéy znayduiących się na owém mieyscu pozdrowiło odgłosem: »Niech żyie Król konstytucyyny! Zaledwie przeiechał Król, gdy kilku żołnierzy z gwardyi przyboczney wypadłszy z pałacu z dobytymi pałaszami, obłożyli płazami niektórych obywateli. Załoga stanęła natychmiast pod bronią; dla utrzymania publiczney spokoyności, wezwano Municypalność, która zebrawszy się natychmiast, przyrzekła zadosyć uczynienie Ludowi za obelgę onemuż wyrządzoną, i w tym celu przesłała Królowi adress prosząc go o obmyślenie środków, by na przyszłość nie mogły podobne zayść chaniebne niepokoie. Wieczorem kilku żołnierzy z gwardyi przyboczney udało się do Jeneralnego Kapitana Prowincyi i do Municypalności dla okazania niechęci z postewania swoich towarzyszów hańbiących korpus użyciem z zimną krwią broni przeciwko spokoynym i bezbronnym obywatelom. O godzinie 11 oświecono wiele domów w mieście, a około północy wydała Municypalność drukowaną odezwę dla uspokoienia mieszkańców.

D. 6. Lutego wielu żołnierzy z gwardyi przyboczney Króla, stawiło się u Władź oświadczaiąc, że niechcą należeć więcey do tego korpusu. Publiczność oddaie większey części osobom tego korpusu sprawiedliwość; tymczasem nie mogli oni opuszczać koszar, a dla zapobieżania wszelkim bezrawiom mocne oddziały załogi i milicyi Narodowey stały aż do d. 7. (w którym gwardyia przyboczna musiała opuścić Madryt) w dzielnicach miasta, gdzie się znayduią koszary teyże gwardyi. Rada Stanu zebrała się na d. 6. t. m. pod przewodnictwem Króla; rezultat tego posiedzenia udzielony został przez Ministra Woyny naczelnikom politycznym Madrytu. Wyrok Króla był treści następuiącéy: Jego Królewska Mość, po zasiągnieniu Rady Stanu chcąc położyć koniec niepokoiom panuiącym w Stolicy, iakoteż odpowiadaiąc życzeniom wynurzonym przez samę gwardyię przyboczną, zatwierdza z zadowolnieniem teyże gwardyi zniesienie, ieżliby takowe potrzebném było do przywrócenia publicznego pokoiu; daley chcąc Jego Króleska Mość, ułatwić przedsięwzięcie sprawy przeciwko sprawcom wypadku z d. 8. wieczor postanowił, by gwardyia przyboczna nieodbywała więcey służby podług praw sobie służących; do zupełnego bowiem zniesienienia téy gwardyi niedostaie Królowi potrzebnego umocowania, ponieważ rozporządzenie takiego rodzaiu nie może zayść bez przyzwolenia Stanów. Na mocy owey uchwały gwardyia przyboczna zatrzymać ma przy sobie pałasze a zostawiwszy broń i konie opuści koszary, i uda się na przeznaczone mieysca. Dla dopełnienia tego postanowienia wydał Król Jego Mość naywrozciągleysze pełnomocnictwa: Kapitanowi gwardyi przyboczney Margrabiemu Villalba, Jenerałowi Ballesteros, Gubernatorowi prowincyi Madryckiey D. Ramon Villalba, Kommendantowi placu Marszałkowi polnemu i Inspektorowi iazdy D. Francisco Ferraz i zalecił im wraz, aby potrzebną surowość łączyli do należytego poważania osob, które udadź się maią na mieysca sobie przeznaczone.«

»Postanowienie to Króla ogłoszone mieszkańcom Madrytu na d. 7go przez odezwę Naczelników politycznych, spełnione zostało przed wieczorem, poczém reszta woyska powróciła znowu do swoich koszar.

»W mieyscu gwardyi przyboczney odbywaią teraz straż przy Królu halabardniki.«

»Alkade z Helechosa donosi Naczelnikowi politycznemu w Toledo pod d. 1. Lutego, że D. Miguel Hernande, zwany El Abuelo wraz z trzema swoimi towarzyszami poymany został we wsi Bondal; za piątym, który się udał ku Gwadalupie posłano w pogoń.

Względem wypadków zaszłych w Madrycie donosi Korrespondent gazety powszechney Niemieckiey co następuie:

Z Madrytu d. 5go Lutego o godzinie 6. wieczorem. — Oczém namieniałem w ostatni moim liście, sprawdziło się niestety; iesteśmy w przesileniu straszniejszem iak dawniey.

przyczyny tego zdarzenia są po części tak zawikłane, że w chwili iedney nie można ich rozpoznać, po części tak są połączone, że tylko roczniki pamiętney tey rewolucyi mogą ie kiedyś wyiasnić. Niepewny stan interesów, Neapolitańskich, walka zapewnienia zwycięztwa teraźnieyszemu systematowi, codziennie większe nadzie onegoż przeciwników, częścią nierozważne, częścią złośliwe podżeganie umysłów, powiększanie się codziennie nieufności i zawiści, uwięzienie Dziekana Vinuesa, mowcy klubu Fontana i ostatnie przedstawienie Rady Stanu osiągnęły znowu swoie cele. Dnia wczorayszego wieczorem zebrało się wiele ludzi przed pałacem, słyszeć się dały mowy, których ni chcę powtarzać, człowiek w larwie (chociaż nie mamy karnawału) dopuszczał się nieprzyzwoitości i t. d. Gdy dziś rano, iechał Krol iak zwyczaynie do Prado, miano, (ktoż, atoli może w tem zamęcie dowiedzieć się zaraz o prawdzie) rzucać kamieniami na powoz Królewski i potłuć okna, żołnierz z gwardyi przyboczney zadał cios pałaszem iednemu z nayzapamiętalszych, a cios ten miał bydź śmiertelnym. Człowiek ten raniony, mowią był żołnierzem z gwardyi Narodowey. Słowem powstało wnet wielkie poruszenie, żołnierze i mieszczanie ięli za broń, widziałem mieszczan nabiiaiących broń na ulicy, rozlegały się powszechne odgłosy, że straż przyboczna powinna bydź wymordowaną. Nie obeydzie się bez spisków, tymczasem obawiać się musiemy nieprzyiemnieyszych zdarzeń i większego obłąkania publiczney opinii. — (O godzin. 10. wieczorem.) — »Tego wieczora całe miasto iest w poruszeniu; woysko i gwardyie Narodowe stoią pod bronią, umysty w naywiększym zapale. Za nadeyściem nocy po wszystkich rogatkach miasta potworzyły się *Calle mayor* (wielkie kupy ludu), w których opowiadano zaszłe zdarzenie, przywodzono doznane cierpienia i zagrzewano umysły; wszystkie patrole pozdrawiano okrzykiem: *Viva la Constitucion!* (Niech żyie Konstytucyia); żołnierze bratali się z milicyią, niebyło nic więcey słychać iak tylko: *Constitucion, libertad*, (Konstytucyia, wolność) i t. d. Pomiędzy tém odzywali się mowcy Ludu: *Mucra las guardias! Vamos! Vamos!* (Niech umiera gwardyia! Idźmy! Idźmy!) atoli koszary gwardyi przyboczney otaczał pułk iazdy Almansa i pewna dział liczba. Około godziny 7 spotkałem kilka oddziałów, zmierzaiących do koszar, wszystkich woyskowych pozdrawiali od głosem: Niech żyie Konstytucyia i nowy porządek! i ciągnęły daléy przy spiewaniu: »Kto chce bydź wolnym niechay nim będzie; w Hiszpanii iest tylko ieden Lud i ieden Król, tam »ten rozkazuie a ten słucha!« Około godziny 9. wyruszyła cała iazda mieyska ku dzielnicy, gdzie są wspomnione koszary. — W klubie Fontana był wielki natłok tak mocny hałas, iż zaledwo tylko niektórzy z mowców, co stali na stołach, dali się na chwilę słyszeć. Nakoniec udało się sławnemu mowcy z kawiarni Malta zagłuszyć innych; przełożył on wyruszyć natychmiast i żądać od Stanów wyroku znoszącego gwardyię przyboczną. W rzeczy samey mnóstwo poszło za nim; lecz nie wiem iaki skutek wzięło to wezwanie. O godzinie 10. w chwili zebrania się Rady Stanu ieszcze większa kupa zgromadziła się przed Izbą narad i żądała, aby Rada ukazała się na balkonie. Przyrzeczono iuż pierwéy przedsięwzięcie potrzebnych środków w dniu nastepuiącym, atoli iutro nie mogło się pomieścić w głowach gorliwych patryiotów; ieszcze dzisiay mowili powinna bydź rozbroioną gwardyia; dzisiay popełniono zbrodnię, i dzisiay powinna nastąpić kara. Naybardziéy zapamiętałe były kobiety (własnie iak podczas wypadków rewolucyynych w Paryżu); one podżegały pospólstwo do wściekłości i zemsty. Tym czasem aresztowano pewną młodą damę, którą bezwątpienia związki czułego serca łączyły z gwardyią, ponieważ ukazawszy się na balkonie blisko straży milicyy oświadczyła się przeciwko temu korpusowi i teraźnieyszemu systematowi. —

Podług innych doniesień raniony żołnierz gwardyi narodowey (*Miliciano*) miał zawołać: *Viva el Rey constitucionel*! (Niech żyie Król konstytucyyny!) a żołnierz ze straży przyboczney nie należący do zasłony Króla, lecz niedaleko od niego przypadkowo stoiący, słysząc owe słowa dobyć miał pałasza pod płaszczem, i ranić owego żołnierza. Straż przyboczna została tey nocy bezwątpienia ochronioną; atoli trudno będzie zasłonić ią w przyszłości od zemsty Ludu. Korpus ten, który roku zeszłego opuścił natychmiast Króla nie będąc przychylnym do byłego swoiego Naczelnika Xięcia Alagon, mało ma teraz sprzyiać systematowi konstytucyynemu.«

Wielka Brytaniia i Irlandyia.

Na posiedzeniu Izby Niższey, podał Sir Rob. Wilson petycyię od 700 czeladzi powroźników, w którey ciż ukarzaią się na nową wynalezioną machinę diabłem zwaną pozbawiaiąca ich zarobku. Machina ta, według ich podania, za pomocą 6 do 7 ludzi odbywa

takie roboty, do których zwyczaynie potrzeba 97 robotników; ztąd prosili oni, by Kanclerz Izby skarbowey raczył się skłonić do ogłoszenia tey machiny, diabła, i ieźli go niewypędzić, to przynaymniey nałożyć nań większe podatki.

Na wczorayszém zgromadzeniu przyiaciół Sir Francis Burdeta w oberzy pod koroną i kotwicą, uchwalono nietylko adres podziękowania zacnemu Baronetowi za iego postępowanie patryiotyczne, lecz otworzono oraz składkę na zapłacenie 2000 funt. szterl. kary, na którą Sir Francis Burdet iako na zaspokoienie kosztów sprawy został wskazany. P. Hobhouse rzekł: przy tey okoliczności, że Sir Francis Burdet nie żałuie bynaymniey napisania wiadomego listu, przeciwnie gotów iest napisać go 10000 razy, gdyby tego wymagały okoliczności. Nie podpada wątpliwości, że Król nie wie o stanie publicznych spraw, i obawia się mocno, gdy ani przez sklecone Parlamenta ani przez pozbieranych pochlebców w teatrach nie może bydź o tem zawiadomiony.

Francyia.

Z Paryża d. 11. Lutego. — Na posiedzeniu Izby Deputowanych z d. 10. t. m. odczytał uprzednio Prezydent wezwanie W. Mistrza obrzędów do Izby, aby ta mianowała wielką Deputacyię dla znaydowania się na nabożeństwie maiącem się odprawić w d. 14. Lutego w kościele S. Dyionizego na pamiątkę Xięcia Berry; Deputacyia ta została wybraną, do którey należał także P. Benjamin Constant. Poczém przełożono znowu osob poiedyńczych petycyie, które były podobnie powodem do wielkiego poruszenia; mianowicie petycyia pewnego Jules Alix Pułkownika Sztabu jeneralnego Paryzkiego. Sam wstęp tey petycyi sprawił szemranie w zgromadzeniu, albowiem opiewał: Izba szanować powinna Konstytucyię, i odwoływać te prawa, któreby iey były przeciwnemi; mowił on przezto o tak zwanych prawach wyłącznych, ściesnienia prassy, cenzury dzienników i t. p. Kommissyia zdaiąca sprawę przełożyła przystąpić w tey mierze do dziennego porządku, przełożenie to przyiąła nakoniec Izba, chociaż przeciwko temu wiele powstawało członków z strony lewey, mianowicie PP. Chauvelin, Robin, Scevole, Jenerał Sebastiani i t. d. a z nimi i Jenerał Donnadieu i starało się przemódz, aby zniewolić Ministrów do oświadczenia się przy pierwszey sposobności, że trwałość praw wyłącznych ma powstać w mocy swoiey tylko na ciąg teraźnieyszych posiedzeń; sprzeciwiali się temu: Deputowany Reveillere, Minister Pasquier i Villele utrzymuiąc mocno, że petycyia owa iest niepotrzebną i zawczesną, albowiem ieżeli moc tych praw ustanie podczas tych posiedzeń, przymuszeni byliby sami Ministrowie oświadczyć się w tey mierze, a nadto każdemu wiadomo, że prawa te dotyczące się osobistey wolności nie są zupełnie u[illegible]wane. Przy końcu zdano sprawę nad proiektem do prawa względem zapłacenia pierwszey piątey części reconessansów i przedstawiono bezwarunkowe onegoż przyięcie. Pomimo, twierdzeń wielu Deputowanych, że proiektowi do prawa względem oznaczenia obwodów wyborowych przynależy pierwszeństwo i że przynaymniey dla lepszego rzeczy wyiaśnienia rozprawy nad tym proiektem daley przedsięwzięte bydź powinny, postanowiła Izba zaiąć się tym proiektem naypierwey na d. 12. t. m.

Dnia 14. Lutego odprawiło się nabożeństwo żałobne na pamiątkę Xięcia Berrego. Naywiększą uroczystość obchodzono w kościele S. Dyionizego, gdzie obecnymi byli: wszystkie Xiążęta rodziny Królewskiey, naywyższe Władze, Dwor, Ciało dyplomatyczne i t. d. — Król pracował po południu z Xięciem Richelieu.

Izba Parów na posiedzeniu swoiem z d. 15. Lutego uwolniła znowu Officera Michalet aresztowanego z powodu spisku Sierpniowego.

Gazeta, Wyrocznia Bruxelska zapewnia, iż na granicach Francuzkich uważaią teraz naymocniey na paszporty podróżnych, powód do tego miały dadź zeznania niektórych osob zawikłanych w wypadki explozyi.

Turcyia.

Podług wiadomości odebranych z Bukarestu umarł tamże na d. 31. Stycznia Xiążę Wołoski Alexander Suzzo. Chorował on już od dwóch miesięcy. Przed śmiercią poruczył on ster rządu wydziałowi nayznakomitszych Boiarów, pod przewodnictwem Metropolity. Na d. 1. Lutego zaprowadzono zwłoki zmarłego do Kościoła S. Spirydyiona.

Spokoyność zaburzoną została przez niejakiego Teodora Sludzier, który zebrawszy 1400 ludzi miał iuż opanować ieden klasztor. Powód do tego wypadku i dalsze onego skutki nie są ieszcze wiadome.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.